

# Kim jest obecnie Wołodymyr Zełenski?

29 czerwca 2024

Ze względu na formalne zapisy w konstytucji Ukrainy Wołodymyr Zełenski przestał być prezydentem 20 maja 2024 roku. I takie jest oficjalne stanowisko władz rosyjskich.

Na kilka tygodni przed upływem tego terminu, przedstawiciele władz rosyjskich dali do zrozumienia, że nie zamierzają nawet negocjować ewentualnego pokoju z ekipą Zełenskiego. Przeciwnie stanowisko zajmują obecne władze Ukrainy. Pod koniec lutego Zełenski określił próby podważania legitymacji jego władzy jako „wrogą propagandę” Federacji Rosyjskiej, i dodał, że jest to również opinia zachodnich sojuszników Ukrainy.

Usłudźni wobec kijowskich władz prawnicy uznali, że w konstytucji Ukrainy jest jasno określone, że po upływie pięciu lat od chwili objęcia stanowiska, uprawnienia prezydenta nie wygasają automatycznie. Kończą się zgodnie ze 108 artykułem dopiero po objęciu władzy przez nowo wybranego prezydenta, czyli dopiero po wyborach. Ponadto uważa się wybory w czasie wojny za zakazane nie tylko dla ochrony wyborców przed możliwymi zagrożeniami, ale również dlatego, że pewne konstytucyjne prawa i wolności są również ograniczone: na przykład prawo do wolności słowa, pokojowych zgromadzeń i swobody przemieszczania się. Dlatego niemożliwe jest zagwarantowanie zasady powszechnego prawa wyborczego i wolnych wyborów. Pojawia się tu więc coś w rodzaju Heglowskiego „ducha praw”, który jest ważniejszy niż formalne zapisy prawa.

Jest to jednak pośrednie przyznanie przez oficjalne ośrodki prawnicze, że na Ukrainie mamy do czynienia z dyktaturą wojskową, że broniony jest skorumpowany reżym, a nie demokracja. Demokracja liberalna umarła na Ukrainie na

początku lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku, kiedy naród ukraiński został ograbiony z własności majątku narodowego i powstał system oligarchatu, do tego jeszcze bardzo skorumpowany. Upadek demokracji na Ukrainie został spotęgowany przez brak demokracji w państwach Zachodu.

Pojawiło się trzecie stanowisko, wyrażone przez ukraińską opozycję, nadającą teraz spoza granic Ukrainy. Diana Panczenko, współpracująca wcześniej z ukraińskim oligarchą Medwedczukiem, kumem Putina, przebywającym na terenie Rosji, zakwestionowała legitymizację prezydentury Zełenskiego z innego powodu. Otóż w 2020 roku Zełenski nie odwołał się do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie swojej legitymizacji. Zaczęto wówczas nawet z jego polecenia atakować przewodniczącego Trybunału Konstytucyjnego Aleksandra Tupickiego i wzywać do pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej. Funkcjonariusze Urzędu Ochrony Państwa (który bezpośrednio podlega Zełenskiemu) blokowali przez kilka miesięcy dostęp Tupickiemu do gabinetu – miejsca jego pracy.

W grudniu 2020 roku Zełenski opublikował dekret o odsunięciu Tupickiego od przewodnictwa Trybunałowi i skierowaniu go na emeryturę. Tupicki postanowił sądzić się z Prezydentem Ukrainy przed Sądem Najwyższym, o uznanie bezprawnym i anulowanie jego dekretu. Sąd Najwyższy uznał naruszenie Konstytucji i przekroczenie uprawnień przez prezydenta Zełenskiego oraz uznał bezprawnym dekret z 29 grudnia 2020 roku o usunięciu Tupickiego z urzędu. Pomimo apelacji Sąd Najwyższy podtrzymał swoją pierwotną decyzję i to pomimo trwania wojny z Rosją. Decyzje Zełenskiego zostały uznane więc za noszące znamiona przestępstwa podlegającego odpowiedzialności na mocy Kodeksu Karnego. Zdaniem Panczenko Sąd Najwyższy dał tym samym odpowiedź na pytanie czy Zełenski ma legitymację do sprawowania urzędu.

Prezydent to także jego otoczenie, jego „ręce”. Ale te jego „ręce” wyglądały kiedyś zupełnie inaczej niż dzisiaj. Kiedyś najwierniejszymi jego ludźmi byli: Andriej Smirnow, Kiryłł

Timoszenko, Siergiej Trofimow, Siergiej Szefir, Michaił Raduckij i Iwan Bakanow. Wszyscy oni zostali zwolnieni. Obecnie jego najbliższe otoczenie stanowią: Oleg Tatarow, Rostisław Szurma, Aleksiej Kuleba, Wasilij Maljuk, Aleksandr Syriskij i Andriej Kostin – wszyscy oni są ludźmi Andrieja Jermaka, Szefa Biura Prezydenta Ukrainy. Zełenski, zdaniem Panczenko, pozostał „sam w ciemnym pokoju”. Cała władza wokół Zełenskiego zbudowana jest przez Jake Sullivana i Jermaka. Dlatego to całe zamieszanie o legalności jego władzy, to tylko blichtr. Obojętnie kto będzie prezydentem, dla ludzi na Ukrainie nie ma to najmniejszego znaczenia. Panczenko zakończyła stwierdzeniem, że dalsze rozważania wokół osoby Zełenskiego są bezsensowne.

Można zaryzykować stwierdzenie, że w toku Specjalnej Operacji Wojskowej, która przerosła w wojnę rosyjsko-ukraińską, Wołodymyr Zełenski po upływie swojej kadencji z prezydenta stał się swoistym homo sacer. Został wysłany za nim przez Rosję list gończy, przez co pokazano, że władze Rosji nie uznają już legalności jego władzy. Jednocześnie cała antyrosyjska koalicja pod przewodnictwem USA, na świecki sposób ubóstwiła Zełenskiego i wyjęła go spod istniejącego formalnie prawa. Ale prawdopodobnie obie strony nie zmartwiłyby się specjalnie w wypadku jego śmierci. Teraz Zełenski nie może lekceważyć czyhających na niego niebezpieczeństw z każdej strony. Chociaż być może w przypadku zwycięstwa, stronie rosyjskiej mogłoby nawet zależeć na postawieniu go przed powojennym sądem, jeśliby wcześniej nie zginął z rąk swoich rywali, patronów lub nie uciekł zagranicę. Mógłby się bowiem wówczas przyczynić do desakralizacji i kompromitacji USA...

Giorgio Agamben w książce „Stan wyjątkowy” postawił tezę, że we współczesnych warunkach stan wyjątkowy przestał już być tylko reakcją na wojnę, wojnę domową lub groźby ich wybuchu. Zaczął służyć nie tyle opanowywaniu sytuacji zagrożenia bytu państwowego, ile uruchomieniu mechanizmów pozwalających na eliminację opozycji i przeciwników politycznych. Stan

wyjątkowy przestał być traktowany jako zjawisko szczególne, jako prawny wyjątek, który miał obowiązywać przez krótki okres czasu, a stał się w państwach Zachodu permanentną formą rządów. Wprowadzenie stanu wyjątkowego dało możliwość zastosowania środków przemocy państwowej do walki z wymyślonym wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym. Porządek konstytucyjny oparty na trójpodziale władzy uległ wówczas zawieszeniu, a uprawnienia władz wojskowych zostały rozszerzone na całą strefę cywilną. Władza wykonawcza otrzymała faktycznie nieograniczone pełnomocnictwa, niezbędne do likwidacji tego, co określa „chaosem” i „niebezpieczeństwem”.

Z tego, że stan wyjątkowy stał się permanentny i powszechny, można wyciągnąć wniosek, że na przestrzeni ostatniego wieku zmieniły się jego przyczyny – kiedyś taktowano je jako przypadkowe, nagłe i wyjątkowe, dające się stosunkowo łatwo i szybko wyeliminować przy pomocy siły lub tylko groźby jej użycia, a obecnie przyczyny jego są, chociaż władze nie chcą tego przyznać, strukturalne, tkwiące w zaostrzających się sprzecznościach ekonomicznych i politycznych systemu kapitalistycznego. Stosownie do nowych celów i zadań stanowi ukryty i trwały fundament systemu politycznego. Każdy obywatel i urzędnik może być homo sacer, każdy może być bezkarnie aresztowany, a jego życie może stać się nagim życiem bez praw i bez celu. I z takim stanem rzeczy mieliśmy do czynienia, nie tylko na Ukrainie, od wielu lat. A dyskusja o legitymizacji władzy Wołodymyra Zełenskiego tylko to potwierdziła.

Zdaniem Agambena istnieją dwa zasadnicze stanowiska teoretyczne w kwestii określenia stanu wyjątkowego: pierwsze – traktuje stan wyjątkowy jako konieczność, kwestię praktyczną, a nie prawną, uważa że aby zachować zgodność z łacińską formułą, iż „konieczność nie zna prawa”, stan nagłej konieczności jako pewien wyjątek nie może mieć formy prawnej; drugie – pełne wewnętrznych sprzeczności, sytuje stan wyjątkowy na pograniczu prawa i polityki, jako stan nierównowagi pomiędzy prawem publicznym a faktem politycznym,

jako środek prawny, który nie da się włączyć w obszar prawa, jako formę prawa, która takiej formy mieć nie może. Oba stanowiska teoretyczne mogą występować w różnych konstelacjach i mutacjach.

Zdaniem Agambena działania państwa w okresie stanu wyjątkowego zostają faktycznie pozbawione związku z prawem, są rodzajem pustej przestrzeni bez prawa. Agamben przedmiotem refleksji uczynił stan wyjątkowy rozumiany jako „ziemia niczyja” „pomiędzy prawem publicznym a faktem politycznym”. Jego zdaniem pojęcie stanu wyjątkowego łączy się z pojęciem wojny domowej, powstania i ruchu oporu, co nieco komplikuje problem. „Fakt, że wojna domowa stanowi odwrotność normalnego stanu rzeczy, sprawia, że staje się nieodróżnialna od stanu wyjątkowego, który jest bezpośrednią odpowiedzią władzy państwowej na najostrejsze konflikty wewnętrzne”.

Sprzeczność między stanem wojny i stanem wyjątkowym jest widoczna w konflikcie rosyjsko-ukraińskim. Oba państwa formalnie nie wypowiedziały sobie wojny, a Rosja mówiła tylko o Specjalnej Operacji Wojskowej. Ponieważ po stronie rosyjskiej walczą setki tysięcy dawnych obywateli Ukrainy, to przywódcy rosyjscy często mówią o toczącej się wojnie domowej. Bezsensowne jest zatem poszukiwanie nie tylko na Ukrainie podstaw prawnych do wielu działań państwa i przestrzegania tam jakichkolwiek praw człowieka, skoro odbiera się obywatelom podstawowe prawo człowieka – prawo do życia i wciela ich do armii przemocą i w wyniku łapanek ulicznych.

Sprzeczność pomiędzy stanem wyjątkowym a prawem próbował przezwyciężyć Carl Schmitt na gruncie rozważań o suwerenności. W „Teologii politycznej” w 1922 roku pisał, że „Ten, kto decyduje o stanie wyjątkowym, jest suwerenny”. Uważał, że suweren „decyduje zarówno o tym, czy wystąpiła sytuacja wyjątkowa, jak i o metodach jej przezwyciężenia. Stoi ponad normalnie obowiązującym porządkiem prawnym, a jednocześnie jest z nim związany, ponieważ do niego należy decyzja, czy konstytucja może zostać in toto zawieszona”. Schmitt dostrzegł

w stanie wyjątkowym moment, w którym państwo i porządek prawny znajdowały się w sprzeczności, w stanie wyjątkowym „prawo ustępuje całkowicie państwu”. W stanie wyjątkowym norma prawna ulega zawieszeniu, „decyzje uwalniają się od związku z normami i nabierają charakteru absolutnego. W sytuacjach nadzwyczajnych państwo zawiesza ważność prawa, kierując się instynktem przetrwania”.

Analizując pojęcie stanu wyjątkowego, Agamben stwierdził, że jest ono otwarciem systemu prawnego na fakty zewnętrzne. Nowoczesny stan wyjątkowy stanowi bowiem „próbę włączenia w porządek prawny samego wyjątku, tworząc strefę nierozróżnialności, w której spotykają się fakt i prawo”. Tworzy się system polityczny, w którym wyjątek zlewa się z regułą. Istniejący obecnie faktycznie powszechny stan wyjątkowy, ma bardzo rozbudowany system prawny, co w Polsce (i nie tylko) widać na przykładzie możliwości technicznych i uprawnień służb specjalnych, że aresztowany może być każdy.

W okresie rewolucji czyny faktycznie pozaprawne i antyprawne „stają się prawem, podczas gdy normy prawne rozmywają się w zwykłe fakty; jako próg, na którym fakt i prawo zaczynają się stawać nierozróżnialne. [...] Trudno jednak nie zgodzić się z tezą przeciwną, mówiącą, że w stanie wyjątkowym ma miejsce proces odwrotny, w wyniku którego prawo zostaje zawieszone i sprowadzone do czystego faktu”. Stan wyjątkowy jest przestrzenią, w której zaciera się różnica między prawem a czystą przemocą, między stanowieniem prawa a jego łamaniem.

Autostwo: dr Edward Karolczuk

Źródło: [MyslPolska.info](http://MyslPolska.info)